

Nie zgadzamy się!

Opinię publiczną wstrząsnęła wiadomość o uśmierceniu chłopca w 36 tygodniu ciąży, poprzez wstrzyknięcie mu wprost do serca roztworu chlorku potasu. Felek, którego tak nazwały media, opisujące jego los, miał rozpoznaną wrodzoną łamliwość kości, ale mógł żyć. Jego matce przedstawiono dostępne możliwości terapii, aby zachował sprawność. Niestety, jego życie zostało brutalnie zakończone na dwa tygodnie przed terminem porodu. Miało to miejsce latem/jesienią 2024 r. w szpitalu powiatowym w Oleśnicy.

Co się zdarzyło?

Matka chłopca zgłosiła się w 35 tygodniu ciąży do Kliniki Patologii Ciąży i Ginekologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Została przyjęta na oddział w związku z wcześniejszym rozpoznaniem wrodzonej łamliwość kości u dziecka. Kierownik tej placówki i jednocześnie prezes Polskiego Towarzystwa Ginekologów i Położników prof dr. hab. n. med. Piotr Sieroszewski w swoim oświadczeniu z dn. 24 marca wyjaśnił, że wrodzona łamliwość kości jest wadą, przy której istnieje celowane leczenie, bez potrzeby terapii eksperymentalnej, a Klinika Patologii Ciąży i Ginekologii UM w Łodzi jest właśnie ośrodkiem referencyjnym dla takich przypadków. A to oznacza, że jest to placówka, która zatrudnia specjalistów w tej dziedzinie, a pacjenci mogą oczekiwać wyższego poziomu szans na powodzenie leczenia.

Kierownik Kliniki Patologii Ciąży i Ginekologii UM w Łodzi w oświadczeniu opisał, co zdarzyło się w szpitalu. Pani Anita wyraziła zgodę na przedstawiony plan leczenia, ale po dwóch dobach zgłosiła objawy kryzysu suicydalnego i poddała się konsultacjom psychiatrycznym. Psychiatryzy zdecydowali o jej trzydniowej obserwacji ze względu na stan psychiczny i myśli samobójcze. Według „Wyborczej”, która nagłośniła tę sprawę, badania nie wykazały niczego niepokojącego. U pacjentki stwierdzono jednak „myśli rezygnacyjne” i że „istnieją przesłanki do terminacji ciąży”.

Po zakończeniu obserwacji, w czasie konsylium położniczego, pani Anita przedstawiła lekarzom pismo, sporządzone przez adwokata Fundacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny „Federa”, z żądaniem udzielenia „gwarantowanego świadczenia opieki zdrowotnej w postaci przerwania ciąży”, z uwagi na występowanie zagrożenia dla zdrowia fizycznego i psychicznego.

Wraz z mężem postanowiła, że „muszą oszczędzić Felkowi cierpienia”

„Pani Anita wręczyła nam pismo napisane przez adwokata fundacji FEDERA z żądaniem «indukcji asystolii płodu» (czyli zabicia dziecka zdolnego do życia poprzez wbicie igły do jego serca z podaniem chlorku potasu). Zaproponowaliśmy natychmiastowe rozwiązanie przez cięcie cesarskie (ze względu na zły stan psychiczny pani Anity) w znieczuleniu ogólnym z objęciem dziecka wysokospecjalistycznym leczeniem neonatologicznym. Oznacza to, że zaproponowaliśmy pani Anicie niezwłoczne zakończenie ciąży, co nie jest jednoznaczne z uśmierceniem płodu zdolnego do życia. Postępowaliśmy zgodnie z

obowiązującym prawem, które nie zezwala na uśmiercanie płodu w trzecim trymestrze ciąży, tym bardziej, że mieliśmy do czynienia z dzieckiem zdolnym do życia” – oświadczył prof. Sieroszewski.

Pani Anicie przedstawiono też możliwość zrzeczenia się praw rodzicielskich i przejęcia opieki nad noworodkiem przez wykwalifikowane instytucje państwowe. Kobieta ostatecznie odrzuciła propozycję lekarzy, a po ustabilizowaniu stanu psychicznego została na własne żądanie wypisana ze szpitala klinicznego w Łodzi.

Dramat w Oleśnicy

Pani Anita, z zaświadczeniem psychiatrycznym, udała się do znanego z praktykowania aborcji Powiatowego Zespołu Szpitali w Oleśnicy.

Śmiertelny zabieg przeprowadziła lekarz Gizela Jagielska, zastępca dyrektora ds. leczenia, jedyna – jak pisze „Wyborcza” – która się na to zgodziła. Lekarka potwierdziła, że w 36. tygodniu ciąży zastosowała metodę terminacji ciąży wskazaną przez p. Anitę i jej adwokata.

Jagielska uznaje pozbawienie życia dziecka tuż przed porodem, poprzez wstrzyknięcie mu do serca roztworu chlorku potasu, za metodę najbardziej bezpieczną i „stosowaną w nowoczesnym świecie”. Poród uśmierconego dziecka trwał sześć godzin.

Po doniesieniach medialnych Prokuratura Rejonowa w Oleśnicy z urzędu wszczęła i prowadzi śledztwo w sprawie przerwania ciąży za zgodą kobiety, ale z naruszeniem przepisów ustawy, czyli gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety. Sprawa ta – jak potwierdziła rzeczniczka Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu prokurator Karolina Stocka-Mycek – dotyczy

czynu z art. 152 §3 Kodeksu karnego w związku z art. 152 §1. Przepis ten przewiduje karę dla przerywającego ciążę od sześciu miesięcy do ośmiu lat więzienia, natomiast kobieta nie podlega karze.

Ustawa z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży nie precyzuje, do którego tygodnia ciąży może zostać ona przerwana w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia kobiety ciężarnej. Ze względu na niejasne sformułowania prawne i brak ścisłej definicji „zagrożenia zdrowia”, coraz częściej dochodzi do aborcji, w tym późnych, z powodu zagrożenia zdrowia psychicznego. Nadużywanie przesłanki zagrożenia zdrowia matki poprzez rozszerzenie jej na przypadki zagrożenia, nawet przejściowego i krótkotrwałego, szeroko pojętego zdrowia psychicznego prowadzi nie tylko do faktycznej realizacji przesłanki eugenicznej, ale w istocie wprowadza aborcję „na życzenie”, i to przez cały okres ciąży, aż do terminu spodziewanego porodu.

Przyznaje to także sama lek. Gizela Jagielska, która już po przeprowadzeniu tej barbarzyńskiej procedury, stwierdziła w wywiadzie dla „Wyborczej”, że „za bardzo otwieramy furtkę, jaką daje zaświadczenie od psychiatry”. Jednocześnie kandydując na stanowisko konsultanta ds. ginekologii i położnictwa na Dolnym Śląsku Jagielska uważa, że aborcja na życzenie powinna być dopuszczalna do 22 tygodnia ciąży, a aborcja w przypadku wad płodu lub zagrożenia zdrowia i życia matki do jej końca.

Dramat w Oleśnicy pokazuje opinii publicznej, z jaką łatwością można instrumentalnie wykorzystać brak precyzji ustawodawcy w formułowaniu regulacji prawnych i w sposób wręcz nieograniczony

uśmiercać nienarodzone dzieci na podstawie wytycznych ministerialnych, mających wyłącznie status rekomendacji, nie zaś prawa pozytywnego. Przesłanka zagrożenia życia lub zdrowia matki staje się coraz szerzej otwartą furtką do przeprowadzania nie tylko aborcji eugenicznych, ale także aborcji „na życzenie”, przestrzega w swoim stanowisku Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka.

Będziemy publikowali dalsze głosy w tej przerażającej sprawie.

Bp Jacek Grzybowski: Osoba powinnością i zadaniem. Rozważania na kanwie tego, co stało się w Oleśnicy

fot. Alexander Schnurer / imageBROKER / Forum